CZĘŚĆ XXXV — № 3. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sr.

Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 17/29 STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 16/28 Stycznia.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę 12 Stycznia, Dwór CESARSKI przywdział żałobę na cztery tygodnie z powodu zgonu J. C. K. Wysokości Arcyxięcia Palatyna Węgierskiego.

Ta żałoba będzie noszona ze zwykłemi podziałami na wielką i małą.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z d. 9 Stycznia, Jenerał-major *Skalon*, został zaliczony do 5 Korpusu piechoty.— Zostający przy Korpusie Grenadyerów, Jenerał-majorowie *Ustrugow* i *Olszewski*, zaliczeni: pierwszy do 1, a ostatni do 3 dywizyi Grenadyerów.— Zostający przy Gwardyjskim Korpusie Jenerał-major *Kuszelew*, mianowany dowodzcą Moskiewskiego pułku gwardyi.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 11 Stycznia, zostający do szczególnych poleceń przy Wileńskim Wojennym, Grodzieńskim, Mińskim i Kowieńskim Jenerał-Gubernatorze Podpułkownik hrabia *Rzewuski*, podniesiony do rangi Pułkownika za odznaczającą się służbę z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z d. 20 Grudnia, następni, w liczbie innych urzędnicy, za wysługę ustanowionych zakresów obok gorliwego i nieposzlakowanego pełnienia obowiązków służby, podniesieni zostali do rang: Radzcy Stanu: Radzca Kollegialny: Professor Zwycz. Uniwersytetu Św. Włodzimierza *Fedotow-Czechowski;* Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Dyrektor Szkół gubernii Grodzieńskiej *Barkowski*, Inspektor Szkół Skarbowych okręgu naukowego Kijowskiego *Mogilański*, Professor Zwycz. Uniwersytetu Św. Włodzimierza *Kozłow;* Starsi Nauczyciele Powiatowych Szkół szlacheckich: Wileńskiego *Horbaczewski*, Rohaczewskiego *Hreczko*, i Mistrz-Nadzorca i Nauczyciel Połockiego Korpusu Kadetów *Iwanow*.

— Rzeczywisty Radzca Stanu Lejb-Medyk J. C. Mości *Arendt*, mianowany został Inspektorem służby zdrowia w zakładach CESARZOWEJ MARYI z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Od Ministerstwa Skarbu, w d. 30 Listopada wydane zostały następne wyłączne przywileje: 1.) *na lat dziesięć*, St.-Petersburgskiemu 3 Gildyi kupcowi *Sierow* z braćmi, na wynaleziony przez nich sposób odlewania śrotu myśliwskiego, który, podług twierdzenia wynalazców, w niczém nie ustępuje śrotowi angielskiemu — 2.) *na lat dziesięć*, Friedrichshamskiemu kupcowi *Jaffa*, na wynaleziony przez niego apparat gorzelniany. Podług twierdzenia wynalazcy, apparat ten przewyższa wszystkie dotąd znane następnemi korzyściami: przy wypalaniu 200 kulów (100 Litewskich beczek) na dobę, potrzebuje zamiast 50, tylko 30 robotników, zamiast 20, tylko 5 sążni drew, z kula zatoru wydaje 4½ wiadra spirytusu od 107 stopni i w ciągu siedmiomiesięcznego gorzelnianego terminu ze 42,000 kulów, wydaje 180,000 wiader. We 24 godzinach zamiast dwóch apparat ten daje cztery wypędy, a przytém nie wymaga w przeciągu lat 10 żadnej naprawy. — 3.) *na lat dziesięć* przywilej kupcowi 2 Gildy *Blumbergowi* (który już otrzymał podobny w Anglii w roku przeszłym, na lat 14), na wynaleziony przez niego apparat dla oczyszczania w gorzelniach i dystyllarniach, gorzałki prostej (полугарное вино) czyli raki, pędzonej ze zboża, kartofli lub wytłoczyn burakowych, od przykrego, przypalonego smaku i zapachu.

Podług twierdzenia wynalascy, apparat ten ma tę szczególną korzyść, iż przy małej ilości użytego węgla, niszczy zupełnie odrażliwą woń i smak w najpodlejszym nawet gatunku gorzałki i może być zastosowanym do każdej gorzelni i dystylarni nie wymagając przerabiania takowych.

—

Umarł 20 Grudnia Najprzew. *Antoni*, arcybiskup Woroneżski.

KRÓTKIE OBEJRZENIE CZYNNOŚCI MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH W ROKU 1845.

—

(Ciąg dalszy.)

I. Część Administracyjna.

B. *Sprawy obcych wyznań* (*).

1.) Co do wyznania Rzymsko-Katolickiego: a) w skutek dostrzeżonych w Wileńskiej diecezii uchybień w wykazach liczby zakonników i w samem przyjmowaniu osob do zakonów, Ministerstwo wydało szczególne rozrządzenia; b) z powodu braku osob zakonnego duchowieństwa zamknięto 16 nie należących do etatu (заштатныхъ) klasztorów męskich i 4 klasztory PP. Maryjawitek: kościoły ich obrócone zostały na parafialne Rzymsko-Katolickie, a należące do nich budowy oddane miejskim zarządom dla ulżenia w kwaterunkowej powinności; c) mianowany z woli Monarszej Biskupem Prałat Kielecko-Krakowskiej diecezii Łętowski otrzymał święcenie i wykonał przysięgę na wierność w Petersburgu; d) Stan Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii równie pod względem naukowym jak i ekonomicznym nie przestawał być nader zaspokajający: z 16 uczniów, którzy skończyli kurs szkolny w 1844 — 1845 r., 14 udało się do swoich diecezij, 2 powierzono obowiązki nauczycielskie przy samej Akademii: e) po przyłączeniu, z woli N. Cesarza, seminarium Mohylewskiego do Mińskiego, ku czemu przebudowano były w Mińsku klasztor Dominikanów, jest teraz 5 seminaryjów z 212 uczniami; f) z Rzymu dawną koleją otrzymano 111 dyspens Papieskich na zawarcie małżeństw w pewnych stopniach pokrewieństwa i na uwolnienie od szlubów zakonnych.

2.) Co do wyznania Ormiańsko-Gregoryjańskiego: przywrócenie zachwianego wpływu katedry Patriarszej w Eczmiadzynie na wszystkich Ormian, uwieńczone zostało nowym pomyślnym skutkiem: nieraz zagraniczni Ormianie udawali się do najwyższego Katolikosa Nersesa, jako do duchownej głowy swojej, z różnemi pytaniami co do Ormiańskiego kościoła i z prośbami o opiekę nad nim, co dowodzi, że Eczmiadzyńska katedra znowu nabyła tej ufności i powagi, jaką miała niegdyś między Ormianami.

3.) Co do wyznania Protestanckiego: najważniejszym wypadkiem w kościele Luterskim w Rossyi była niespodzianie oświadczona przez wielu włościan gubernii Inflantskiej chęć przyłączenia się do kościoła Prawosławnego; tak przyłączyło się do 14,000 dusz, a po rozkazie Monarszym aby pomazanie św. olejem przyłączających się nie miało miejsca aż po sześciu miesiącach od dnia oświadczonej chęci przejścia na wiarę Prawosławną, przybyło żądających jeszcze do 2,500 dusz.

4.) Co do wyznania Mahometańskiego: częste wracanie się do Islamizmu ochrzczonych Tatarów w gubernii Kazańskiej, dało powod Ministerstwu do naradzania się z Ministerstwem Dóbr Państwa i z Ober-prokurorem N. Synodu o środkach zapobieżenia podobnym odpadnieniom; a za otrzymaniem wiadomości, że prywatne osoby mahometańskiego wyznania zaczęły drukować w Kazaniu i rozwozić po jarmarkach swoje duchowne xiążki, Ministerstwo zabroniło Kazańskim drukarniom zajmowanie się tym drukiem, dopóki się nie wyjaśni: do jakiego stopnia i na jakich zasadach, może to być dozwolone podług praw Mahometańskich.

C. *Prawa różnym stanom w Państwie służące* (*).

1.) W skutek rozkazu Monarszego aby Ministerstwo wyświeciło liczbę dziedziców mających 25 lub mniej dusz włościańskich, otrzymane zostały doniesienia z dwódziestu dziewięciu gubernij. Doniesienia te okazały, że liczba takich obywateli w tych gubernijach dochodzi do 21,148, że niektórzy z nich, mający familije, posiadają bez włościan

(*) Należało do obcych wyznań w Cesarstwie w r 1845, obojej płci 8,658,725 osob; w tej liczbie wyznania Rzymsko-Katolickiego 2,699,427, Ormiansko-Katolickiego 20,230, Ormiańsko-Gregoriańskiego 346,002; Luterskiego 1,669,456, Reformowanego 40,893, Żydowskiego 1,116,570, Mahometańskiego 2,320,576, Lamajskiego 223,643, Szamańskiego (i innych bałwochwalców) 171,928. Kościołów, kaplic, meczetów i innych domów modlitwy, oprócz klasztorów, w ogóle było 11,542, a mianowicie; Rzymsko-Katolickich 2,378, Ormiańsko-Katolickich 52, Ormiańsko-Gregoriańskich 925, Luterskich 920, Reformowanych 32, Żydowskich 643, Mahometańskich 6,163, Lamajskich 156, Bałwochwalczych 273. — Duchowieństwa liczono: Rzymsko-Katolickiego 2,037, Ormiańsko-Katolickiego 52. Ormiańsko-Gregoriańskiego 2,432, Luterskiego 441, Reformowanego 33, Żydowskiego 1,020, Mahometańskingo 18,807, Lamajskiego 3,651, Bałwochwalczego 449 osob. Zakonników Rzymsko-Katolickiego wyznania było: męskiej płci 1132, żeńskiej 611 osób; klasztorów zaś Rzymsko-Katolickich (będących i nie będących na etacie); męskich 73, żeńskich 44. Zakonników Ormiańsko-Gregoriańskiego wyznania: męskiej płci 116, żeńskiej 30; klasztorów tegoż wyznania męskich i żeńskich 26. Na wiarę Prawosławną nawróciło się: Rzymskich-Katolików 3201, Protestantów 14.000. Przeszli do Rzymsko-Katolickiego kościoła: Luter 1. żydów 25, na wyznanie Protestanckie: Rzymskich Katolików 190, Żydów 39.

(*) Zmiany zaszłe w 1845 r. co do ludności rozmaitych stanów wyrażają się w następnych cyfrach: a) dziedziczne poczestne obywatelstwo (почетныхъ гражданъ) osrzymało osób płci męskiej 81, żeńskiej 5; takież osobiste: męskiej płci osob 16. b) w sześciu gubernijach uwolniono na przejście do stanu swobodnych rolników 466 d. płci męskiej. Z cudzoziemców mieszkających w Cesarstwie, wykonało przysięgę na poddaństwo 109; uwolniono z poddaństwa 21.

tylko pół a nawet i ćwierć dziesięciny ziemi, i że podobne cząstki, po śmierci dziedziców, muszą się bardziej jeszcze rozdrabiać. Dla tego, w celu przyśpieszenia pozwolonego w roku przeszłym niedostatniej szlachcie przesiedlania się na grunta skarbowe, obok innych rozrządzeń, postanowiono: przygotować co rychlej wydział dla nich takich gruntów w gubernijach Simbirskiej i Tobolskiej, a z każdej familii podobnej szlachty w gubernijach Riazańskiej, Simbirskiej, Smoleńskiej, Wołogodskiej, Kaługskiej i Tulskiej, jeśli nie zechcą przesiedlać się, a przy tém nie będą w stanie dać wychowania swoim dzieciom, jednego małoletnego syna pomieszczać w batalionach wojennych kantonistów.

2.) Niezależnie od prawideł dodatkowych do ustawy 1819 r. o włościanach w dobrach szlacheckich Inflantskiej gubernii, organizacija ich bytu, z rozkazu N. Cesarza rospatruje się na nowo w otworzonych ku temu osobnych Komitetach.

3.) Projekt umów między właścicielami gruntów w obwodzie Bessarabskim a tamecznemi caranami został dopełniony i wniesiony do Rady Państwa.

4.) W dziewięciu Zachodnich gubernijach, w siedmiu z pomiędzy dziewięciu wysadzonych tam Komitetów mających ułożyć inwentarze dóbr obywatelskich, rospatrzono dotąd do 10,300 inwentarzy.

(*D. c. n.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn*, *14 Stycznia*. Zdania znakomitych organów prassy peryodycznej o mowie Króla Francuzów, są nader rozmaite. Gazeta *Sun* znajduje tę mowę zupełnie zaspokajającą pod względem utrzymania pokoju; podług zaś *Daily News* i *Times* mowa ta, którą obie mocno naganiają, najgorsze zrobiła wrażenie. Cóżkolwiek bądź, fondy publiczne zachwiały się w swym kursie na wczorajszej Giełdzie po odebraniu gazet francuzkich z mową Królewską.

— *Times* zaprzecza pogłosce jakoby członek Gabinetu P. Grenville, znajdujący się na teraz w Paryżu, miał jakiekolwiek polecenie dyplomatyczne w celu przywrócenia dawnych serdecznych stosunków między Angliją i Francyą.

— W Stanach Zjednoczonych zawiązała się spółka z ogromnemi pieniężnemi środkami w celu zachęcania nieszczęśliwych Irlandczyków do kolonizowania się na ziemiach dotąd niezasiedlonych. Kompanija ta będzie miała dziesięć wielkich okrętów, które bezustannie będą krążyły między Irlandyą i Ameryką przewożąc emigrantów. Wyliczono że corocznie można będzie tym sposobem osiedlić przeszło 10,000 wychodzców.

Londyn, *15 Stycznia*. Królowa wróciła wczora z Rodziną Swoją z Claremont do Windsor.

— Gazeta Powszechna Pruska, podług swoich korrespondencyj, zapowiada zmianę Gabinetu angielskiego niedalej jak w przyszłym miesiącu.

— Wiadomości z Lizbony po 7 Stycznia są zawsze dotąd pomyślne; wojska Królowej ciągle otrzymują powodzenia. Marszałek Saldanha wszedł do Coimbry, a ztamtąd pociągnie wprost na Oporto.

FRANCYA. *Paryż*, *15 Stycznia*. Mówią że P. Dufaure będzie mianowany Ministrem Sprawiedliwości na miejsce P. Martin du Nord.

— Ważne rozruchy zaszły w Rennes z powodu drożyzny chleba i pospólstwo zrabowało magazyn zboża w porcie. Porządek wszakże został przywrócony bez rozlewu krwi, połączonemi usiłowaniami gwardyj narodowych i wojska linijowego.

Podobnež rozruchy zaszły w okolicach Rennes. W miasteczku Amandis musiano nawet dać ognia do ludu i jeden wieśniak został zabity.

Paryż, *16 Grudnia*. Komissya Izby Parów do ułożenia adresu, ukończyła swoje prace i adres będzie wniesiony na Izbę w dniu 18 b. m.

— Król udzielił Ministrowi Sprawiedliwości P. Martin du Nord urlop nieograniczony a portfel jego tymczasowie został polecony Ministrowi Prac Publicznych P Dumon.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *14 Stycznia*. Wczora o godzinie 9 rano, umarł w Budzie J. C. K. Wysokość Arcyxiążę Józef, Palatyn Węgierski.

FRANKFURT NA MENIE, *14 Stycznia*. Sejm Związku Niemieckiego rozpoczął na nowo swoje prace po wakacyach pod Prezydencyą hrabi Doenhoff, posła Pruskiego. Hrabia Munch-Bellingshauzen, Poseł-Prezes od Cesarza Jmci Austryackiego, jest w tej chwili nieobecny.

KONSTANTYNOPOL, *5 Stycznia*. Herszt ostatniego powstania w Adżura, Keur-Hussein-Bey przywieziony został do tutejszej stolicy i osadzony w więzieniach arsenału, gdzie odbędzie karę robot wiecznych na które został skazany.

PORTUGALIJA. Wiadomości dochodzące z Lizbony po 9 Stycznia są nader przyjaźne sprawie Królowej. Po zwycięztwie xięcia Saldanha pod Torres Vedras, nastąpiło drugie, odniesione nad Miguelistami zgromadzonemi pod dowództwem Macdonella w Braga, których baron Casal rozbił na głowę. Migueliści walczyli z największą zaciętością i bitwa trwała cztery godziny nim się wygrana przechyliła na stronę prawej władzy.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *16 Stycznia*. Publikacya w dziennikach francuzkich korrespondencyj dyplomatycznych między gabinetami Angielskim i Francuzkim we względzie małżeństw Hiszpańskich sprawiło tu największe wrażenie, nieprzyjaźne lordowi Palmerston. Ten ostatni nie wypiera, że P. Guizot miał prawo podać te papiery do wiadomości powszechnej, ale twierdzi że zmienił w nich lub opuścił nader ważne miejsca. Lord Palmerston tak jest za to zażalony, że na

ostatniej Radzie Tajnej podał do mowy Królewskiej na otwarcie Parlamentu paragraf wymierzony na Gabinet francuzki w nader ostrych wyrazach — Dyrektorowie Kompanii Wschodnio-Indyjskiej mianowali wodzem naczelnym wojsk w Prezydencyi Bombay sira W. Cotton. — Kilka korsarskich okrętów opatrzonych w listy Korsarskie od Rządu Mexykańskiego odpłynęło z Anglii na Ocean Atlantycki i Spokojny dla imania okrętów marynarki Stanów Zjednoczonych. To miało skutkiem podniesienie opłat zabezpieczenia na wszelkie okręty udające się z pieniędzmi do Stanów.

PARYŻ, *17 Stycznia*. Projekt adresu Izby Parów dziś był roztrząsany w biurach gdzie uległ kilku nieznaczącym zmianom.

PORTUGALIJA. Gazety Madrytskie z dnia 10 Stycznia donoszą, że Junta powstańcza w Oporto obwołała Don Miguela Królem. Sądzą, że to jest ostatni środek zrozpaczonej sprawy powstania, które wszędzie ustępuje sile oręża wojsk prawej władzy.

HISZPANIJA. Wiadomości z Madrytu po 10 Stycznia zawsze mówią jeszcze o bliskiej zmianie Gabinetu; twierdzą że przy tej modyfikacyi wejdą doń PP. Bravo Murillo, Caza Irujo i Mon.

AMERYKA. Wojna z Mexykiem po 1 Grudnia, czynnie postępuje; jenerał Wool ma rozkaz zajęcia miasta Parras, i jak się spodziewają bez oporu ze strony mieszkańców, jenerał Taylor zaś ciągnie na Victoria, miasto leżące na połowie drogi z Monterey do Tampico.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R I.)

LITERATURA.

LIST DO MICHAŁA GRABOWSKIEGO.

Z powodu rozbioru Listopada, pomieszczonego w oddziale VI, Atenaeum (*).

(Dokończenie.)

Herodot zauważył że Trakowie byliby narodem, najpotężniejszym na świecie, gdyby byli zjednoczeni, ale dodaje, to zjednoczenie jest niepodobne, bo mają mowy odmienne. Czyli rożnią się z sobą w zasadniczej myśli. Bo każdy naród w stanie biernym jest myślą wcieloną, a w stanie czynnym jest słowem. Jako człowiek pojedyńczy, tak i naród będąc człowiekiem zbiorowym jest istotą myślącą i mówiącą, a jeżeli nie jest człowiekiem zbiorowym, będzie tylko zaludnieniem, rozsypaném po jakiejś przestrzeni, ale nie narodem w całej rozciągłości moralnej tego wyrazu.

Dla czego narodowe mowy się przekształcają, lubo zawsze zachowują typ pierwotny, jak syn podobny do swojego rodzica? O to dla dwóch przyczyn, raz że są żywotne, a więc nieruchomemi być nie mogą; powtóre, że typ pierwotny zasadniczej myśli narodowej lubo istnieje pokąd naród żyje, ulega jednak w swoim zastosowaniu niektórym modyfikacyom, które zaraz się zdradzają w mowie narodu. Ale gdyby sama myśl zasadnicza zupełnie się zatarła, naród, jako człowiek zbiorowy istnieć by przestał, i dla indywiduów niegdyś składających jego ciało, powstałyby inne kombinacye polityczne, ale już nie narodowe. Jakież by w tedy było przeznaczenie języka, słowa tego zmarłego człowieka zbiorowego? O to, albo by zaginął, śladu niezostawiając swojego bytu, tak jak języki Kartagińczyków, Celtów, Scytów, któremi przemawiali kiedyś narody potężne: albo, jeżeli zdołał wyrobić jakąś poważną literaturę, na ten czas skrystalizował by się w formie statecznej, zostałby nauką, a przestał bydź słowem; jakim był w chwili upadku myśli zasadniczej narodu, który się nim tłomaczył, takim zostałby na zawsze. Utrwalił by się sztucznie, przez myśli poetyczne i filozoficzne, którym posłużył za szatę, ale jużby był martwym.

Dla czego język Grecki i Łaciński, lubo uprawiane przez ludzi uczonych, przecie żywota nie posiadają? Nie potrzeba szukać podbojów, napadów, by wznowić rusztowanie przyczyn drugo-względnych, kiedy mamy przed oczyma widoczną przyczynę. Te języki umarły, dla tego, że myśl zasadnicza narodów które te języki wypiastowały, umarła. Odmienna myśl, musi się wyrazić odmienną mową.

Niema człowieka ukształconego któryby nie był spoufalony z kilku językami, a jednak nic sprawiedliwszego nad to co mówi mój krytyk, że kto chce w piśmie celować narodowością zupełną, temu wolno czytać dzieła obcych języków, ale niemi mówić, a co gorsza pisać, nigdy. Dla czego? o to dla tego, że język żyjących, nie tylko jest barwą myśli, ale nawet rzeczą nieoddzielną od myśli, tak dalece że kiedy kto mówi obcym językiem z rodową czystością, tym samym musiał się przejąć myślą narodu, któremu ten język jest właściwym, a więc o tyle poniósł szwanku w swojej rodzinnej narodowości. Z tąd narodowcy społeczeństw gdzie narodowość jest silną, chociaż posiadają obce języki jako nabytki naukowe, z wielką trudnością przyzwyczajają się mówić czysto obcym językiem, bo w ich wysłowieniu zawsze przebija się, typ ojczysty. Angielczyk naprzykład, jakikolwiek byłby stopień jego położenia towarzyskiego i jego ukształcenia, nigdy obcym językiem z gładkością mówić nie będzie. A już pod koniec panowania Stanisława Augusta, Polacy mówili obcemi językami a szczególniej Francuzkim, jakby innej mowy nieznali, tak dalece że śmiało mógli siebie podać za rodowitych francuzów. Własnie reformatorowie narodu, tak wysoko ocenieni w dzisiejszém pokoleniu, w tym rodzaju zalety, celowali. Komu tajne że ostatni Król Polski, ów odrodziciel nauk, ów nieubłagany nieprzyjaciel Sarmatyzmu, ośmiu językami tłuma-

(*) Przez niebaczność presserów, w drukowaniu przeszłego numeru Tygodnika, znaczna część tego artykułu, pod koniec pierwszego ciągu, została w kolumnach zmieszana; prosimy czytelników. aby przeszły numer uważali za bezomyłkowy tylko do włącznie 14 wiersza stronicy 16, słupa 1; cały zaś dalszy ciąg od słów: »Herodot zauważył i t. d.» przedrukowujemy na nowo.

(Wyd. Tyg.)

czył się jakby rodowitym, a brat jego cioteczny, najznakomitszy przedstawiciel naukowej reformy, w poliglotycznym zawodzie, dwoma językami prześcignął Króla.

Przytaczam fakta których świadomy jestem, oświadczając, że biorę na siebie obowiązek każdy fakt przytoczony udowodnić, na każde zawołanie na jakąś uwagę zasługujące. Niczego nieodważam się powiedzieć przeciwko tym purystom urodzonym na brzegach Bugu lub Słuczy, a mówiącym po francuzku z akcentem Paryzkim, bo dobrze pamiętam epokę, kiedy na tym akcencie zasadzało się wychowanie zacnego kawalera. Obywatelki na prowincyi mieszkające lokajów i furmanów paryzkich przekształcały w guwernerów, i powierzały im wychowanie swoich synów, przez zapał do Cywilizacyi, przez wstręt do Sarmatyzmu. Był to popęd dany przez reformatorów wychowania narodawego, przez uczniów Konarskiego. Nie przeczę im oprócz akcentu paryzkiego, wiele uczoności rzetelnej i nawet najszlachetniejszych dążności. Przyznaję im i wiele mądrości i wiele Europejszczyzny. Szkoda że rzecz nie szła ani o mądrość, ani o Europejszczyznę. Ale czy to, o co rzeczywiście chodziło, dobrze wyszło na ich dążnościach, rozwiązanie tego zadania zostawuję szanownemu mojemu krytykowi. Dodam tylko jedną rzecz.

Kiedy w ostatnich czasach istnienia Jezuitów w Polsce, już Piarowie byli rozwinęli w poważnym stopniu swoją metodę, co im najwięcej uzyskało opinią matek? o to że ich uczniе mówili z lepszym akcentem po francuzku niż ucznie ich współzawodników, którzy lubo gruntownie posiadali ulubiony język francuzki, nie mogli oduczyć się od przeciągania przedostatniej sullaby, co nezywano akcentem Jezuickim. Nie myślę kłócić się z temi co wierzą, że Piarowie lepiej uczyli Francuzkiego języka niż Jezuici, że filozofia panteistyczna była nowszą a więc zbawienniejszą niż Suareza i Sancheza, że wygodniejszy rozwód z osobą niemiłą, niż z nią pożycie, chociażby przysięgą zawarowane, że przemałpienie siebie w kogoś drugiego, jest roztropniejszą rzeczą, niżeli zachowanie typu własnej ale barbarzyńskiej indywidualności, a więc że reforma narodowa była i niezbędna i zbawienna. Bo to wszystko jest niezaprzeczoną prawdą. Jeżeli dogmat bezwzględnego postępu ludzkości nie jest bajką, zaiste w takim razie typ indywidualny narodów jest tylko przeszkodą do ukształcenia, a więc go niszczyć wypada o ile jest w naszej mocy. Trzeba zwrócić oczy ku narodowi, jak najwięcej rozwiniętemu w tym postępie, i zostać jego, ile być może, najwierniejszą kopią; pod tym względem niezaprzeczam Konarskiemu największych zasług i głowę uchylam przed medalem uwieczniającym jego pamięć. Sapere auso (*).

(*) Wielka jest pompatyczność w tym napisin, jak we wszystkich wyrobach XVIII wieku. Dante nazywa Wirgiliusza czy Arystotelesa (przytaczam z pamięci) «Maestro di colore che sanno» Parini, odważył się mowiąc do Woltera, przekręcić ten wiersz następnie; sei Maestro di colore che credon di sapere.

Jeżeli tak jest, twórcy literatury ojczystej, tak przesyceni duchem indywidualności narodowej, że żadnym sposobem w obecnej mowie przełożyć się nie dadzą, są tylko anomalią. Litować się godzi, że ci twórcy tyle stracili czasu i zdolności nad rzeczą niepożyteczną a nawet szkodliwą, bo wychodzącą z warunków postępu. Na tym mój drogi Grabowski i ty, i ja nie najlepiej wychodzimy. Bo już ani twoja Koliszczyzna, ani mój Listopad, porównania nie wytrzymają z najmniej wypracowanym z tych romansów i powieści, których potok wezbrany zalał całą naszą literaturę. Co do nas, wolimy czytać romanse francuzkie po francuzku niż po polskn, ale dla tych co po francuzku nie umieją, jest to drogim nabytkiem zespolać się z myślą postępową narodu, przodkującego w tym postępie. Dziwi mnie to tylko, że nasi powieściopisarze tak odstręczają w odezwach swoich od czytania xiążek francuzkich, prawdziwie jest to jakaś mistyfikacya, bo nigdy nie uwierzę, żeby serio myśleli, iż ten co umie po francuzku da się dwa razy złapać do czytania ich romansów.

Zresztą ta kolej rzeczy, przywołana od umysłów nawet znakomitych, jeżeliby nastąpić miała, wielce by powinna zasmucić wszystkich piastunów ojczystej mowy. Na co się przydadzą ich piśmienne prace, kiedy nawet właśni potomkowie doszedłszy do najwyższego ukształcenia, rozumieć ich niebędą. Będą to hieroglify, ale dla nich drugi Champollion się nieznajdzie. Bo jeszcze raz powtarzam, cywilizacya wyrobiona bezwzględnym postępem całej ludzkości, musi się wyrazić jedynym językiem, gdyż myśl będzie jedyna, a w tej myśli powszechnej, z szczegółowemi myślami narodów zgasną i te szczegółowe języki które je wyrażały. Język tej żywotnej myśli; jakim-że sposobem rozumianym będzie?

Powie kto, że przecie rozumiemy xiążki greckie i łacińskie, dla czegoż by nasi potomkowie nieumieli rozumieć naszych? To wcale co innego, nie tyle jesteśmy oddaleni od Greków i Rzymian postępem ile wiekami, ich myśli nie są nam obce, wszakże dotąd jesteśmy Grekami w sztuce a Rzymianami w nauce teoretycznej Prawa, a jednak czy rozumiemy wytwory tych narodów, jak je rozumieli współcześni? Otwieram Illiadę, zaczynam od pierwszej pieśni, widzę że Achilles za to iż mu zagroził Agamemnom że gwałtem zabrać każe piękną Bryzeis, tak się zapamiętale na niego rozgniewał, że w obliczu wodzów wszystkich, rzuca na niego najgwałtowniejsze obelgi, nazywa go człowiekiem z psiém okiem z łaniém sercem, wymawia mu posłuszeństwo, zapowiada że odtąd walczyć nie myśli przeciw Trojanóm. A jednak ów «impiger, iracundus, inexorabilis, acer,» niebroni orężem swojej Bryzeidy, i pomimo jej płaczu, daje ją sobie odebrać. Oczewiście, jest tu jakaś dla nas tajemnica, która nią nie była dla starożytnych. Czy kiedy Cycero mówi że «Studia adversis rebus solatium ac perfugium praebent, ten wyraz *studia* nie ma u niego jakiegoś wyższego znaczenia od samej tylko nauki? Bo już-ci w nieszczęściu rzeczywistém

nauka sama przez się ani schronienia ani pociechy nie przynosi. Mógłbym wiele podobnych przykładów przytoczyć ale każdy cokolwiek uczony, musi być przekonany, że pomimo naszej znajomości języków starożytnych, one są dla nas jakby obce, ile razy w ich literaturze spotykamy cóś takiego, co niema styczności z naszemi wyobrażeniami. Jakże się da pogodzić wydoskonalenie powszechne w jakimś bezwzględnym postępie, z pojęciem mów i wyobrażeń cząstkowych.

Lecz jeżeli Bóg potężnem i cudownem objawieniem swojej woli, rozdzielił plemie Noego na języki czyli narody, jeżeli ta sama wola chce żeby do końca świata trwała różnorodność narodów, do-póki na dniu ostatecznym, cała ludność nierozbije się na dwa tylko narody, przeciwnóległe sobie, a którym już końca nie będzie: więc muszą być jakieś prawa zasadnicze, bez daty i bez tworców, które narodom dają życie wraz z odrębną fizyonomją w historyi. Na takich to prawach opiera się byt narodów, bo te prawa są jego duszą. Jeżeli one obmierzną pojedyńczym członkom ciała zbiorowego, oczewiście po dłuższym lub krótszym przeciągu czasu śmierć narodu nastąpić musi. Śmierć narodu jest śmiercią wieczną, i zawsze jest samobójstwem a chociażby naród umarły przekazał najświetniejszą literaturę potomności, nieodzyska przeto utraconego żywota bo żeby z umarłych powstał trzeba, by jego język, to jest *słowo ludzkie* zostało słowem Bożem. Jak słowo Boże wcielone wskrzesiło Łazarza. Był to fakt oczywisty w obliczu całego narodu dokonany ale jest razem i symbolem. Lecz tego symbolu, dzisiejsza filozofia nigdy nie pojmie.

Nie idzie więc o to czy te prawa zasadnicze (źle się tłumaczę), te to żywioły bytu narodowego są dobre lub złe, ale czy można naród od nich odłączyć, czyli co na jedno wychodzi, czy może być istność oderwana od swoich żywiołów. Proszę uważać, że niema mowy o abstrakcyi filozoficznej ale o rzeczywistości. Gdybyśmy z tego stanowiska zapatrywali się na dzieje świata, bez wątpienia wieleby się ujęło blasku tym wielkim reformatorom ludzkości, ale nauka historyi więcej by się objaśniła, niż przez tę mniemaną filozofią która usiłuje przez same marzenia zbijać rzeczywiste fakta, ciągle protestujące się przeciwko tymże marzeniom.

Myśl wyrażona przez naród, objawia się w jego historyi. I tu szczegóły byłyby zbytkowe. Im ta myśl jest donośniejszą, tym potężniej okaże się naród który ją przedstawi, wszakże zawsze pod warunkiem, że członkowie ciała zbiorowego będą z zapałem, nawet z fanatyzmem wyrażać i wyznawać zasadnicze żywioły tej myśli wcielonej która narodem nazywają. Inaczej on umrze, luboć pozory nawet świetne żywota, długo zachować może. Podbój takiego narodu niebędzie śmiercią jemu zadaną, będzie tylko jego pogrzebem. Nim naród był podbity, już zasadnicze żywioły jego bytu, odstąpiły od ciepłego jeszcze cielska, który tylko galwaniczne miał poruszenia. Jest to prawda gorzka, ale ją przyjąć potrzeba koniecznie. Zaprzeczenie prawdy bynajmniej jej nie zniszczy, co najwięcej, poprowadzić może do przedsięwzięć jałowych, ale życia utraconego niewróci. Nawet zdoła okazać najdziwniejsze widowisko istot łaknących za życiem, a nienawidzących wszelkich warunków żywota.

W wieku przywykłym do formułowania jakkolwiek swoich wyobrażeń, przygotowany jestem do tego, iż każą mi tłumaczyć jakie są żywioły zasadnicze, dające żywot narodom, a których znieważenie śmierć im przynosi. Nie mam potrzeby na tak ogólne zapytanie odpowiadać. W narodach wielce żywotnych jest czucie trafniejsze od rozumu. Tym jest miłość, uczucie płodne, ktorego zjawiska się okazują w Historyi narodów potężnych. Miłość czuje, wierzy, śpiewa, ale nie umie określać przedmiotów z któremi się jednoczy. Jest w narodach jakaś święta niewiadomość, która przecie największe rzeczy dokonywa. A jeżeli niebezpieczną ciekawością pobudzony kto zechce dociec przeznaczenia swojego rodu, drzemiącego jeszcze w przyszłości, niech się nie udaje do swoich filozofów, bo od nich się niczego nie dowie. Niech raczy poradzić się swoich poetów, ci może przed nim jakąś część zasłony uchylą.

Zresztą nawet rozumowaniem, przybliżyć się można do tych żywiołów o których mówię. Każda epocha narodu, aczkolwiek rzeczywista, jest symbolem następnej epochy, wszystkich epoch, a więc w pierwiastkowym bycie każdego narodu, już się objawia całkowitość jego historyi, nieco wyrazniej niż dąb w żołędziu. Jeżeli więc poczynając od jego dziejów kronikarskich, poetycznych, bajecznych, a postępując po szczeblach jego dokładniejszej historyi, spotykamy zawsze cóś statecznie wyznawanego, cóś wypływającego ciągle po nad wszystkie fenomena jego życia zewnętrznego, wtedy nie rozbierajmy czy to coś jest zbawiennem lub szkodliwem, ale ukłońmy się nisko i powiedzmy śmiało: oto jest warunek życia tego narodu, biada mu jeżeli go zapozna.

Na tem poprzestanę teraz, jużem z góry zapowiedział, pod jakim warunkiem, pisać będę obszerniej o tej materyi. Nie jeden powie to przeczytawszy: wszakże to nie jest żadna odpowiedź, cóż to ma do rzeczy traktowanej przez pana W... u W. wiem jednak że ani ty, ani on, tego niepowiecie.

H. Rzewuski.

w Petersburgu,
11 Stycznia 1847 r.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 16 Stycznia 1847 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.